

Ekspertyzy IFAR

IFAR oferuje pomoc i świadczy swe usługi w rozwiązywaniu problemów związanych z autentycznością i określeniem autorstwa dzieł sztuki. Służy temu najnowsza inicjatywa – Authentication Service. Ekspertyzy są wykonywane na zlecenie osób prywatnych, antykwariuszów, muzeów i innych zainteresowanych instytucji. IFAR bada obiekty, w stosunku do których pojawiają się jakieś wątpliwości, dla potrzeb aktualnych posiadaczy lub ich pełnomocników oraz dla potencjalnych nabywców dzieł sztuki, za zgodą aktualnego ich właściciela. IFAR nie dokonuje finansowej wyceny badanych przedmiotów.

Zainteresowani przeprowadzeniem przez IFAR ekspertyzy autentyczności posiadanego dzieła sztuki powinni przesłać do Fundacji profesjonalnie wykonane zdjęcia (kolorowe i czarno-białe) w formacie 8 na 10 cali, tj. 20 na 25 cm. Gdy przedmiot zostanie zakwalifikowany do szczegółowej ekspertyzy, niezbędnym jest w pewnych przypadkach dostarczenie obiektu do Nowego Jorku, celem przeprowadzenia badań technicznych, takich jak: prześwietlenie promieniami Roentgena, zbadanie w świetle ultrafioletowym czy podczerwonym, ewentualne dokonanie analizy barwników itp.

Nazwiska rzeczoznawców, dokonujących ekspertyzy przedmiotu, są podawane w końcowym protokole; jednak niektórzy eksperci życzą sobie zachować anonimowość, z uwagi na swoje zawodowe powiązania z muzeum czy uczelnią. IFAR zastrzega sobie prawo do ujawnienia lub zachowania w tajemnicy nazwiska takiego eksperta. Zawierający końcowe wnioski obszerny raport opracowany przez zespół ds. autentyczności i konsultantów IFAR jest przekazywany zleceniodawcy po zakończeniu wszystkich badań, które trwać mogą nawet kilka miesięcy.

Minimalna opłata za sporządzenie protokołu ekspertyzy autentyczności dzieła sztuki wynosi 1 000 USD. Ewentualne dodatkowe koszty zależą od stopnia trudności i czasu potrzebnego do przeprowadzenia ekspertyzy.

IFAR zastrzega sobie prawo zamieszczenia wyników przeprowadzonych badań w miesięczniku „IFARreports” lub innej publikacji jaką uzna za stosowną. Upowszechnienie takich ekspertyz ma dwojakie znaczenie: pogłębia wiedzę o twórczości i pracach danego artysty oraz ostrzega społeczeństwo przed sfałszowanymi dziełami sztuki.

Opracował Jan Larecki

O ekspertyzach i ekspertach

Złamanie, po 40 latach, monopolu państwowej DESY spowodowało lawinowy wzrost różnego rodzaju przedsiębiorstw handlu dziełami sztuki. To zaś z kolei powołało do życia właściwie nieznanie uprzednio zajęcie: ekspert. Bo niezbyt biegły w tajnikach historii sztuki nabywca, a także ceniący swą dobrą opinię sprzedawca chcieli mieć pewność, że stanowiący przedmiot transakcji obiekt jest istotnie tym, za co uchodzi. Wówczas nieodzowny okazywał się ekspert.

Czy ich doprawdy nie było? Trudno powiedzieć. Przede wszystkim była grupa biegłych sądowych. Nie wiem ilu ich jest i przy jakich procedurach zostali powołani. O jednym z nich wiem, iż magisterium historii sztuki uzyskał na podstawie rozprawy o jednym przedmiocie barokowym (naczyniu metalowym), że publikował tylko skrót tej rozprawy, a zawsze pracował w wydawnictwie, nie mając do czynienia z samymi dziełami sztuki. Jednak uzyskał uprawnienia biegłego w zakresie całej twórczości artystycznej, co się w praktyce sprowadza do obrazów na ogół polskich XIX - XX w. Czy lokujący znaczną kwotę w obraz – powiedzmy, Jacka Malczewskiego – może zaufać jego orzeczeniu? To jest „kategoria urzędowa”. Istnieją i inni znawcy, nie mający stempla „biegłego”. Przed kilkunastu laty poważny warszawski adwokat miał za zadanie zlikwidować majątek pozostawiony w kraju przez zmarłego, którego rodzina mieszkała za granicą. Nieliczne dzieła sztuki musiał sprzedać, jako że wywieźć ich nie wolno. O określenie i wycenę tych przedmiotów poprosił jakiś dział Ministerstwa Kultury i Sztuki. Mnie pokazał szklany pojemnik do lampy naftowej, ładnie zdobiony przedmiot, typowy wy-

twór firmy Bakalovits w Wiedniu z 2. połowy XIX w. Do przedmiotu dołączone było „orzeczenie” na blankiecie Ministerstwa. Brzmiało dosłownie: „Szkło czerwone, malowane, wartość... zł” oraz podpis z pieczętką: „mgr XY. Specjalista”. Stańczyk uważał, że u nas najwięcej jest lekarzy, bo każdy proponował mu sposób leczenia. Myślę, że nie mniej jest u nas znawców sztuki, czujących się uprawnionymi, by się o niej wypowiadać.

Ekspert ma za zadanie ustalenie, czy obiekt jest autentyczny (fałszerstwo dzieł sztuki, pojęcie bynajmniej nie jednoznaczne, wymaga oddzielnego omówienia), kto jest jego autorem, kiedy powstał – to są zadania zasadnicze. Dochodzą do nich określenia stanu zachowania, treści zawartych w dziele (jego ikonografii), ewentualnie dzieł zbliżonych, literatury przedmiotu i inne.

Eksperci, jako zwarta, wyspecjalizowana grupa, widoczni są w XVIII-wiecznej Francji. Opracowane przez nich katalogi budzą wielki szacunek dla ich wiedzy i umiejętności, a także dla znajomości twórczości poszczególnych szkół i artystów – a to przecież w dobie, kiedy mechanicznych reprodukcji jeszcze nie było. W Polsce uchwytli są od samego początku XIX w. Bywali przywoływani do spisywania kolekcji, do opracowywania katalogów dzieł przeznaczonych na licytację lub do sprzedaży z wolnej ręki. Najchętniej przywoływano profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, malarza Antoniego Blanka i rzeźbiarza Pawła Malińskiego. Wprawdzie Blankowi zdarzyło się, że kopię „Grających w karty” Lucasa van Leyden określił jako oryginał Leonarda da Vinci (a może właściciel ks. Radziwiłł, czy jego oficjałci to określenie na nim wymogli), ale i tak obaj mogli u nas wówczas uchodzić za znawców. W XX w., kiedy historia sztuki wykładana była na uniwersytetach, za eksperta najbardziej

